Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok V. Kraków, dnia 3. marca 1929. Nr. 8.

Adres Administracji i Redakcji Kraków, Pl. Matejki L. 7. I. piętro na prawo.

Fiasko żydowskiej gospodarski rolnej.

Natura ciągnie żyda do handlu

„DOBRA SŁAWA" ŻYDÓW ARGENTYŃSKICH. — SILNY WZROST KOMUNIZMU WŚRÓD EMIGRANTÓW ŻYDOWSKICH. — ZAMIAST UPRAWIAĆ ROLĘ, SPRZEDAJĄ JĄ I PUSZCZAJĄ SIĘ NA HANDEL ŻYWYM TOWAREM. — SZCZĘŚLIWI CHILIJCZYCY. PRZYKŁAD DLA POLSKI.

Kraje Ameryki Południowej zwiedził niedawno delegat żydowskiego Stowarzyszenia, Keren Hajesod Ettinger, który w swem sprawozdaniu podaje szereg ciekawych szczegółów, dotyczących życia żydowskiego w tych krajach, a które i nas może zaiteresować.

Dziś znajduje się w Argentynie, Brazylji i w Chile około 250 tys. żydów. Są to jedynie kraje otwarte mniej lub więcej dla emigracji żydowskiej. **Jakkolwiek w ostatnich czasach próbowano wprowadzić ograniczenia emigracji, w Argentynie żyje 200 tys. żydów**, z czego przynajmniej połowa mieszka w Buenos Aires. Pod względem gospodarczym sytuacja żydów szczególnie w stolicy jest silna. Do niedawna żydzi w Buenos Aires nie należeli do wyższych sfer towaryskich. **Dziś natomiast cieszy się** tamtejsza ludność dobrą sławą — twierdzi p. Ettinger; my zaś od siebie dodajemy, że **widocznie ta „dobra sława" tamtejszych żydów ugruntowała się na tle handlu żywym towarem**, z którego żydzi zamieszkali w Argentynie słyszą przecież w całym świecie a zwłaszcza u nas w Polsce.

Ale oddajmy głos p. Ettingerowi.

Sytuacja nowych emigrantów żydowskich z ostatnich 5—6 lat nie jest narazie dość silna. **Ruch komunistyczny znajduje dogodne pole**, szczególnie wśród młodych emigrantów i **posiada nawet własny organ w języku żydowskim. Ale i ruch narodowy** posiada w Argentynie własną prasę, omawiającą problemy ruchu sjonistycznego i odbudowy Palestyny.

A więc okazuje się, że **głównym** ruchem mającym widoki wśród emigrantów żydowskich w Ameryce jest **komunizm**, a tylko półgębkiem dodaje p. Ettinger: „ale i ruch narodowy i t. d. A u nas żydzi tak się oburzają, kiedy prasa polska twierdzi, że wogóle **komunizm posiada u żydów największe oparcie**. Przecież sami wasi delegaci to samo z naocznych obserwacji stwierdzają.

W Argentynie są jednak i kolonje rolnicze między żydami, przyczem p. Ettinger twierdzi, że **trzecie pokolenie osiadłych na roli żydów** skazane jest niemal na zagładę. Oddziaływuje tu bowiem w dużej mierze szkoła, gdzie nauka odbywa się w duchu łacińsko-amerykańskim. Wprawdzie „Ica" urządziła kursy dla religji żydowskiej, prowadzone przez nauczycieli sjonistycznych, ale asymilacja wdziera się coraz **coraz silniej w szeregi młodzieży**. Jeszcze silniej oddziałowyuje siła przyciągająca miast i życie w mieście, tak że wśród synów kolonistów **daje się zauważyć skłonność do wolnych zawodów**. Mimo pomyślnej sytuacji gospodarczej tych żydowskich kolonij, **przyszłość ich nie jest zapewnioną. Kolonista żydowski w Argentynie nie jest ściśle związany z ziemią i chętnie przy odpowiednio wysokim zarobku pozbywa się jej. Zatrudnia on głównie w wysokim stopniu tanie siły tubylcze, a sam prowadzi wyłącznie administrację. Liczba robotników żydowskich zmniejszyła się również obecnie.**

Znowu więc p. Ettinger potwierdza to wszystko, co tylekroć razy stwierdzaliśmy, a mianowicie, że **żyd był, jest i pozostanie handlarzem** i to handlarzem lekkiego fachu, a grubych zarobków, wszelkie zaś próby osadzenia go na roli podejmowane przez niektórych zapalonych sjonstów to **tylko nierealne mrzonki.**

W Argentynie nawet trzecie pokolenie osiadłych na roli żydów, a więc to, które go całe otoczenie było rolnicze i cała rodzina rolnicza, ciągnie pomimo wszystko **do miasta, do handlu**, a rolę sprzedaje każdemu chętnemu, a jeżeli już „gospodarzy", to tak jak u nas w Polsce, **byle wyjałowić ziemię, wycisnąć z niej wszystko co możliwe**, zatrudniając przy robocie fizycznej gojów, a sam „administrując" ciągnie ich bowiem miasto i handel, a w Argentynie zwłaszcza tak popłatny i tak lekki handel jak **żywym towarem.**

Słusznie więc p. Ettigner osądza pesymitycznie widoki rolnictwa wśród żydów twierdząc dosłownie, że „należy wątpić, czy ziemia w tych kolonjach, pozostanie na wieki w rękach żydowskich".

Pozatem dowiadujemy się ze sprawozdnia, że w Brazylji żyje wszystkiego 34.000 żydów, na wyspie Kubie 10.000, a w takiem np. **Chile tylko 5.000 żydów.**

Szcześliwi ci Chilijczycy! — westchnie nie jeden z Polaków, przeczytawszy te słowa i słusznie.

Dla nas wywody p. Ettingera są jeszcze dla tego pouczające, że kładą kres tym nielicznym zresztą „entuzjastom" osadzenia żydów na roli na naszem Polesiu, po poprzedniem osuszeniu go z błot i bagien.

Czy nie zdają oni sobie sprawy, czem by groziło osadzenie na Kresach naszych w zwartej masie elementu tak mało przywiązanego do roli, do ziemi, a tak bardzo przywiązanego lub choćby tylko grawitującego do ideologji Leninów, Trockich, Stalinów i innych Radków?!..

Przykład Argentyny to nauczka i przykład dla nas, którzy winniśmy zapamiętać sobie.

Szabes-Boy o Mickiewiczu.

NIE KUPUJCIE NAJNOWSZEGO WYDANIA DZIEŁ MICKIEWICZA, JEŻELI JEST ZAOPATRZONE PRZEDMOWĄ SZABES-BOY'A.

Motto: Całe życe na pozór to jeden kawał
Który nie jest tak prosty, jak by się zdawał.,
Ledwie się wyznasz na niem
Jużeś jest starym draniem...
(„Słówka" — Boy-Żeleński).

W powyżej przytoczonym wierszu widzimy po raz drugi bardzo trafną samoocenę Boy'a-Żeleńskiego, tego maklera na międzynarodowej giełdzie literackiej, która i największe wartości społeczne i moralne wieszczów i działaczy ocenia według swego klucza i nadaje im kurs według wskazówek otrzymanych od anonimowej międzynarodówki. Takiej zmiennej ocenie ulegli i najwięksi genjusze ludzkości i poeci i klucz tej zmiennej oceny zastosowano ostatnio i w Polsce.

I tak z okazji nowego wydania dzieł A. Mickiewicza zwrócono się do wyż wymienionego maklera tej giełdy, ażeby napisał przedmowę do tego wydania; i on uczynił temu żądaniu zadość w sposób właściwy ordynarnym plotkarzom przedstawiając taka facecję, jako Mickiewicz (rzekomo) upił się raz na weselu, jak (rzekomo) śpiewał sprośne piosenki, i jak (rzekomo) „**wyrznął szambelana w pysk**" — i t. d. Jednem słowem nasz piosenkarz wolnej i rozwolnionej miłości Boy, przedstawia nam, jak to w czasie powstania listopadowego nasz wódz duchowy bawił się za granicą i jeździł na polowania i t. d., jak on „przed męką uciekł" i „godności nie miał" i td. i td.

(Słówka jego przedmowy nie czytałem, gdyż leżę w szpitalu chory; powyżej przetoczone wyciągi z jej treści wziąłem z artykułów „Głosu Narodu" i dwóch wiarygodnych ludzi, którzy czytali tę przedmowę, potwierdzili, że ona powyżej podane plotki zawiera.) — Zamieszczanie tego rodzaju kalumnji jest obliczone na to, że nasi maluczcy, t. j. chłop i robotnik przedstawiają sobie Mickiewicza (jak i każdego wielkiego poetę lub innego działacza), jako osobę świętą i człowieka nadzwyczajnego, niesamowitego, a nie takiego, który jak każdy inny

przyjmuje pożywienie kilka razy na dobę, i w normalnych warunkach raz na dobę ulega swo jej fizjologicznej **potrzebie**.

My wiemy, że nasz mistrz Adam był zwykłym pod tymi względami śmiertelnikiem, my wiemy, że jeżeli był wesół, to się tu i ówdzie czasem zabawił, albowiem nie był karawaniarzem: i jego słowa: „Użyjmy dziś żywota, wszak żyjem tylko raz", są świadectwem, jak serdecznie się nasz mistrz potrafił bawić. — Gdyby człowiekowi tej miary naprawdę się raz wyjątkowo zdarzyło, że „upił się, **śpiewał sprośne piosenki i wyrznął szambelana w pysk"**, — i jeżeliby nawet powyższa scena była nawet w zapisku z owej epoki znajdującym się w bibljotece lub muzeum, to jeszcze uczciwy publicysta, zanim powtórzy opis tej sceny publicznie powinien zbadać **wiarygodność** tego źródła historycznego.

Jeżeli który z olbrzymów duchowych wyka zywał kiedy żywszą aktualność na polu prze żyć, i to tak w źródłach historycznych jak i w tradycji ustnej. N. p. o przeżyciach Goethego i t. p. krążą najrozmaitsze wersje, które są (słusznie czy nie słusznie) uważane za prawdziwe i jakkolwiek gdyby nawet prawdziwe były, nie umniejszą w niczem jego zasług wobec swego narodu i wobec ludzkości.

Nasza obca tradycja ustna dotycząca życia etycznego Adama Mickiewicza nie wspomina nic niechlubnego o nim, — a przeciwnie — przedstawia go jako człowieka bez zarzutu. Jeżeliby nawet taki wypadek wyjątkowo rzeczywiście miał miejsce, o jakim wspomina Boy, że Mickiewicz (rzekomo) się upił (rzekomo) śpiewał sprośne pieśni, i (rzekomo) wyrznął szambelana w „pysk", — to Boy, gdyby nie był chamem (co zresztą sam o sobie całkiem słusznie twierdzi) byłby nie powinien ani słówkiem o tem wspominać. Jeżeli zaś Boy **nie ma dowodu, a takie rzeczy opowiada,** to w tym wypadku jest druga jego samoocena bardzo trafna, a mianowicie, że on jest **„draniem"** tylko nie **„starym draniem"**, ale na **„progu starości stojącym draniem".**

Cel puszczania tego rodzaju kalumnji w kurs jest zanadto przejrzysty. Jeżeli chłop, robotnik lub początkujący inteligent weźmie dzieła Mickiewicza do rąk, i przeczytawszy przedmowę napisaną przez naszego **„na progu starości stojącego drania"**, to jeżeli ulegnie wrażeniu tej przedmowy i później czytając jego słowa:

Nazywam się miljon! bo za miljony
Kocham i cierpię katusze
Patrzę na Ojczyznę biedną
Jak syn na ojca wplecionego w koło
Czuję całego cierpienia narodu,

będzie uważał ten ból poety za czczą komedję. — Jakto? to ten, który tak swoją Ojczyznę kochał nie posiadał tyle godności osobistej, że wyprawiał burdy karczemne, na weselu śpiewał sprośne pieśni, bił się po gębach, i uciekał przed męką" i td.

Gdyby nabywca książki był energiczny, z animuszem, to po **przeczytaniu tej przedmowy** udałby się do Boy'a z prośbą o wskazanie źródeł historycznych, któreby mogły być uważane za dowody, tego (rzekomego) awanturowania się na weselu, „ucieczki przed męką" i braku poczucia godności osobistej.

Gdyby p. Boy chciał przeciw naszemu wieszczowi podniesione zarzuty w taki sam sposób udowadniać, jak polskim nauczycielom i pedagogom zarzut wysublimowanej pederastji, — to wówczas należałoby Boy'a wyrznąć „w pysk" i skierować do niego te wszystkie epiteta, jakie Kmicic skierował do pułk. Kuklinowskiego wiszącego w stodole na belce: „Ty **rzezimieszku! ty podłoto!... ty panie Szelmowski z Szelmowa!... ty kutergębo!... ty niewolniku!..."**

Zachodzi teraz pytanie, jak się ma ogół uczciwych ludzi wobec takiego człowieka zachować? Najlepiej jest zignorować go zupełnie, jego tłumaczeń nie czytać, a czytając wszystkich naszych wieszczów uczyć się tymczasem francuskiego języka, a to w tym celu, ażeby mieć możność czytania lepszych dzieł francuskich **w oryginale,** a nie zapoznawać się z treścią makulatury francuskiej, tłumaczonej przez Boy'a.

Co się tyczy nowego wydania dzieł Mickiewicza, to politowania godni są ci wydawcy, którzy dzieła mistrza z perfidnemi ploteczkami zaopatrzone puszczają między lud. Tych dzieł absolutnie nie powinno się kupować.

Jeżeli mistrz wyraził życzenie:

O gdybym kiedyś dożył tej pociechy
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy
Żeby je wzięły wieśniaczki do ręki
Te księgi proste jako ich piosenki.

to wcale nie miał zamiaru, ażeby wydawanie jego dzieł było uważane z okazję do siania demoralizacji.

Wydawanie dzieł Mickiewicza z **przedmową Boy'a** możnaby porównać z tem, jakby ktoś zdrową strawę domową, podawaną dotychczas w czystym glinianym chłopskim garnuszku zaczął prezentować swoim chłopom i robotnikom na stół w porcelanowym naczyniu nocnem.

Mentalność i psychika Boy'a jest bardzo podobna do tego naczynia nocnego, stale przez żydów używanego, a dawno nie czyszczonego.

Tymczasem czekajmy ze spokojem, kiedy on Sienkiewiczowi zarzuci „uciekinierstwo przed męką", a to dlatego, że Sienkiewicz nie wstąpił ani do Legjonów ani do N. K. N. ale wyjechał do Szwajcarji w czasie wojny światowej.

Jan Kozicki.

Pos. Liebermann w Komisji Wojskowej Sejmu.

P. poseł Trąmpczyński jako członek Komisji Wojsk. Sejmu przedłożył tejże wniosek Klubu Narodowego dotyczący aresztu zapobiegawczego w wojsku.

Wniosek przedłożony Komisji był bardzo ważny, i cała sprawa zaczęła dopiero wówczas nabierać względu demagogji, jak ją zaczął popierać prowokator i były „wywiadowca" austrjacki **Dr. Lieberman.** Gdyby nie należał do klubu komunistów, nigdybyśmy o nim ani słów ka nie napisali. Ale ten znikczemniały prowokator jest zwolennikiem bolszewizmu, a nie mądrym gojom kadzi na nutę praworządności że wielom z nich aż się oczy świecą z zadowolenia, gdy go słuchają.

Jak to komediant znikczemnieć może, to widzimy z tego, że w czasie rozprawy o wypadki listopadowe przed krakowskim sądem gdy mecenas Dr. Szurlej napiętnował obłudną grę niektórych przywódców socjalistycznych, to wówczas Lieberman odpowiedział mu **obelgami** na to, a w czasie pauzy w poczekalni dla świadków całował go i przepraszał, twierdząc, że był **faktycznie zmuszony** do tego rodzaju postępowania.

Gdyby Liebermannowi naprawdę rozchodziło się o to, ażeby zasady praworządności były przestrzegane, to on wiedział dobrze o tem jako prawnik (i jako b. K-stellowiec austriacki) że Rozwadowskiego Zagórskiego i inn. trzyma się za długo w więzieniu.

Gdyby w tym znikczemniałym kryptotałmudyście był cień godności ludzkiej, to byłby, spowodował, że postąpiono by w tym wypadku tak, jak regulamin wojskowy pozwala, i dwóch najstarszych rang oficerów byłoby się udało na audjencję do marsz. Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o wypuszczenie więzionych na wolność.

Lecz on nie uczynił nic gdyż wszystkich dygnitarzy nieżydów uważa za gojów, a jego powołanie jako tałmudysty jest dążyć do jątrzenia i judzenia między nimi.

I taki Liebermann przyłączając się do tego jest to całkiem zwykły oszust polityczny. Ten kryptotałudysta i były „wywiadowca" austrjacki należy do Ka-ka-esu (Klub Kokietujących Socjalistów jak ich nazwał p. poseł Smulikowski), który się ciągle odgraża rządowi, a niema nigdy odwagi wystąpić przeciw niemu. Ka-kaesi zawsze pyskują przeciw rządowi, lecz nigdy nie głosują przeciwko niemu, i gdy przychodzi do głosowania, to oni odkładając „dzień zapłaty" na później tak wszyscy z Diamandami i Liebermannami etc. szybko opuszczają salę sejmową, jak gdyby byli po zażyciu proszku fiakierskiego.

I taki Liebermann patrzy się później, czy Trąmpczyński lub inny poseł nie występuje przeciw któremu z posłów Bebe i wówczas dopiero przyłącza się **sam** do tej akcji uprawiając coś w rodzaju opozycji „na gapę". I ten oszust polityczny, stanąwszy później przed robotnikiem będzie swoich współpartyjnych posłów — (gojów naturalnie) przedstawiał jako tchórzy a siebie jako bohatera, który jeden, jedyny z P. P. S. miał odwagę jawnie wystąpić.

O ile p. posłowi Trąmpczyńskiemu życzyć należy powodzenia, gdyż broni słusznej sprawy, o tyle wyrażamy mu współczucie z tego powodu, że obok niego w jednym szeregu stoi **ta** **ki zwykły oszust polityczny, jakim jest Dr. Liebermann.**

Fryderyk Wielki mawiał, że eine Kanaillie kann man auch brauchen nur man soll sie niht estimieren. — I to jest prawda, potwierdzana ciągle przez życie. Jeżeli bowiem ktoś oszusta politycznego uważa za współpracownika, ten musi jemu jako takiemu wyświadczać grzeczności ze swej strony. Liebermann będzie tylko tego wymagał, ażeby jego współprowokatorzy mogli siać nadal bolszewizm co będą mogli tem łacniej uskuteczniać, gdyż wielu z nich przyjęło chrzest św. a o nie z przekonania lecz jak z ich zachowania się widocznem jest celem mydlenia oczu. —

I to powinni brać w kalkulację rachunku ci wszyscy, którzy reflektują na Liebermanna jako współpracownika.

Jan Kozicki.

Robotnicy! Czytajcie!

Jak socjaliści dbają o ludność robotniczą?

SKANDALICZNA GOSPODARKA SOCJALISTYCZNEGO MAGISTRATU W ŁODZI.

W łódzkiej „Prawdzie" czytamy następujące trafne i charakterystyczne uwagi na tle wypadków jakie miały miejsce w czasie ostatnich mrozów w Łodzi:

„Katastrofalne mrozy, jakie nawiedziły Polskę w pierwszej połowie lutego, żadnemu miastu nie dały się tak dalece we znaki, jak Łodzi, a to **z winy samorządu miejskiego,** który jako **socjalistyczny,** od miesięcy o wiele bardziej zajęty jest troską o całość partji przed atakami „fraków", niż sprawami miejskiemi i potrzebami ludności miasta, która n. p. w trzech czwartych **składa się z ludności robotniczej.**

Gdy skutkiem śnieżyc i mrozów nastąpiły przerwy w komunikacji kolejowej i zmiejszył się, a nawet ustał całkowicie, dowóz węgla do miasta, okazało się, że **najsłabiej w węgiel zaopatrzone są instytucje miejskie.** Szpitale, biura magistrackie, ochronki miejskie, domy wychowawcze i t. p. instytucje znalazły się nagle bez węgla, i okazało się, że **magistrat,** zużywający dziennie kilkadziesiąt wagonów węgla **nie posiada żadnego zapasu zimowego, żadnej rezerwy węglowej.** A gdy rząd wydał rozporządzenie by wojsko i kolej oddały część zapasów na potrzeby ludności i gdy dzięki temu rozporządzeniu w wielu miastach można było zorganizować jaką taką pomoc opałową dla ludności, w Łodzi władze wojskowe i kolejowe musiały ratować przedewszystkiem **magistrat, którego instytucje znalazły się bez węgla. (!)**

Mimo codziennych nawoływań prasy, **magistrat łódzki nie rozpalił ani jednego ogniska koksowego na mieście, chociaż tysiące najbiedniejszej ludności z płaczem szukały miejsca ciepłego, by na chwilę rozgrzać skostniałe ręce i nogi. Okazało się bowiem, że niema także i koksu.** Cały zapas koksu, jaki można było zarekwirować w miejskiej gazowni, zarekwirował magistrat dla **opalania swoich biur i instytucyi** nie troszcząc się o to, że gazownia miała obowiązek dostarczania koksu licznym odbiorcom prywatnym, którzy zabezpieczyli sobie w niej na całą zimę dostawę i których magistrat przez swoją rekwizycję pozbawia opału. I podczas gdy w **„burżujskiej"** Warszawie i niemniej **„burżujskim"** Krakowie na każdym placu i na każdem większem skrzyżowaniu ulic stały olbrzy-

mie kosze z rozżarzonym koksem, przy których grzał się tysiące zziębniętych. w **robotniczej Łodzi nie wystawiono ani jednego garnuszka z żarem koksowym.**

Zato prezydent **miasta Łodzi, p. Ziemięcki zgłosił** bardzo piękny **wniosek w sejmie, doma**gający się **zaopatrzenia** ludności **w węgiel w** czasie **mrozów**... i jest **głęboko przeświadczony**, że należycie spełnił swój obowiązek wobec ludności **miasta.** I może nawet przy pierwszej nadarzającej się sposobności, **na jakimś wiecu partyjnym nie omieszka się pochwalić jak to gorliwie starał się pomóc masom proletarjatu łódzkiego swoim „gorącym" apelem do sejmu.**

Konstatujemy wobec tego, że wniosek ten **nie zastąpił** ani jednego **kosza z żarem koksowym** i nie rozżarzy ani jednego piecyka w izbach **robotniczych**, co **można było zrobić, gdyby** towarzysze, **zasiadający w magistracie łódzkim, mniej myśleli o ewentualności rozłamu w partji, a nieco więcej o niespodziankach, jakie przytrafiają się każdej zimy i przed któremi tak łatwo się zabezpieczyć".**

Co pisze prasa polska i żydowska?

POLSKA JAKO PRZEDMURZE CHRZEŚCIJAŃSTWA.

Z powodu ugody zawartej pomiędzy Watykanem i Kwirynałem i przewidzianego z tego powodu uprzywilejowanego stanowiska Włoch w Watykanie kreśli następujące uwagi „Czas" krakowski:

„Nie popisując się „zasługami" wobec Kościoła katolickiego, mamy jednak w naszej historji szereg doniosłych epizodów, w których nasza wierność wobec Rzymu ujawniła się w sposób znaczący. Czyż nie była **Polska wałem ochronnym przed naciskiem bizantyzmu i prawosławia**, które niechybnie dotarłyby daleko dalej na wschód, gdyby nie znalazły na swej drodze **niezłomnej katolickiej zapory?** Polska również ocaliła Litwę nietylko przed niemiecką niewolą, ale i przed protestantyzmem, któremuby niezawodnie uległa, wciśnięta wąskim klinem pomiędzy sprotestantyzowane Prusy i protestancką Kurlandję. A nie sięgając tak daleko, wszakże odparcie ostatniego najazdu bolszewickiego, dokonane z takim wysiłkiem i tylu ofiarami było także ocaleniem katolicyzmu w Europie **wschodniej i środkowej.** Są to fakty dowodzące, że **Polska gorliwie i skutecznie spełnia swą misję jako najdalej na wschód wysunięty posterunek rzymskiej kultury i katolicyzmu.** Potrzebuje też ścisłego i stałego kontaktu z Stolicą Apostolską, którego oficjalna ambasada przy Watykanie, — nawet tak doskonale obsadzona jak nasza, — nie może wyczerpać. Dopiero **uzyskanie polskiego kardynała kurjalnego mogłoby ten kontakt wszechstronnie zabezpieczyć i trwale utrzymać** Nasz dług wdzięczności wobec Ojca świętego powiększyłby się znacznie, gdyby to życzenie zostało uwzględnione.

Sprawa ta pozostaje zresztą w ścisłym związku z zadaniami, które Polska ma do spełnienia jako przedmurze katolicyzmu. Jest to już obecnie **rodzaj misjonarstwa** połączonego z niemałem niebezpieczeństwem dla osób spełniających te wzniosłe obowiązki. **Niemało polskich kapłanów padło już ofiarą swej żarliwości religijnej z awschodniemi rubieżami Rzeczypospolitej.** Nazwiska ich będą trwale zapisane w księgach martyrologj. Kościoła katolickiego. Musimy zaś zawsze pamiętać, że setki tysięcy naszych rodaków-katolików przebywa stale w Rosji, których znaczna większość jest zupełnie pozbawiona opieki i pomocy religijnej. Ich los i ich przyszłość stanowi dla nas wielką troskę wobec systematycznego podkopywania uczuć religijnych ludności polskiej przez szkołę i propagandę bolszewicką.

Szczupła garstka duchownych, która tam mogła pozostać, narażona jest na nieustające szykany, jest zupełnie odsunięta od szkoły i wisi nad nią groźba aresztowania lub wydalenia. Są to zresztą stosunki powszechnie znane, stanowiące poważną troskę także Watykanu, który nie mając urzędowej reprezentacji przy rządzie sowieckim, nie może bezpośrednio interwenjować w sprawach dotyczących Kościoła To też Rosję zaliczyć należy obecnie do obszarów, na których działa organizacja misjonarska działająca wśród ludów pogańskich Azji i Afryki. Organizacja ta posiada swoje własne prawo kościelne podstawy i jest daleko bardziej zależna od Watykanu, niżeli hierarchje normalnie funkcjonujące w krajach cywilizowanych i chrześcijańskich".

Omówiwszy zaś następnie kwestję misjonarską, pisze dalej „Czas".:

„Należy też oczekiwać **podziału stref misjonarskich pomiędzy państwa katolickie,** odpowiednio do ich stanowiska wobec Kościoła, ich politycznego znaczenia i ich zamorskich posiadłości. **Wolno mieć nadzieję, że i Polska nie zostanie pominięta, że mądrość Ojca świętego i jej także powierzy pewną część tej duchownej pracy, której celem i zadaniem jest podtrzymać i ożywiać elementy katolickiego życia** — i krzewić je tam, dokąd nieśmiertelne prawdy katolickie jeszcze nie dotarły. Nigdzie też nie znajda się siły do tych prac na Bliskim Wschodzie tak przysposobione, jak wśród duchowieństwa polskiego. znającego doskonale warunki miejscowe, zahartowanego i wypróbowanego w wie loletniej odpornej walce. Zadania misjonarskie spełniało nasze duchowieństwo już uprzednio z całem poświeceniem i oddaniem i spełnia je obecnie — najgorszych warunkach. Nie wątpimy też, że — w zakresie politycznych możliwości — rząd polski udzieli mu swej pomocy i opieki".

MIESZCZAŃSTWO POLSKIE W KRAKOWIE GINIE.

Krakowski „Głos Narodu" zamieszcza nast trafne uwagi jednego ze swych czytelników z prowincji:

„Trudno wysłowić, jak my ludzie z prowincji kochamy Kraków i jak pragniemy, żeby on był miastem w całem tego słowa znaczeniu pol skiem i katolickiem! Skutkiem tego bolejemy niezmiernie, słysząc, że Mieszczaństwo polskie w Krakowie ginie. — Bo **gdy giną kupcy i przemysłowcy Polacy, a ich miejsce zajmują żydzi, to inaczej nie można mówić, jeno, że Mieszczaństwo polskie ginie.** A z niem i ukochany Kraków. Gdym przed laty wyraził się w towarzystwie inteligentnych patrjotów, że Polska nie ma miast, jak inne narody szczęśliwsze, zakrzyczano mię i złajano. Ale nie cofnąłem swych słów. W innych państwach, rozwijających się pomyślnie, miasta są centrami inteligencji i kultury narodowej, a zarazem centralami bogactwa narodu. A u nas? Przejdźmy jedno za drugiem miasto, od najmniejszych począwszy do największych. **Wszędzie z wyjątkiem woj. Poznańskiego, żal i ból serce ściska na widok coraz większego zażydzenia.** Przed laty można było bronić Krakowa, że przecież najważniejsze ulice z głównym rynkiem mają przeważnie handle polskie, więc i charakter polski. Ale w **ostatnich latach cały Kraków zaczyna się robić „Kazimierzem"!** A przecież największy optymista nie powie, że dzielnica „Kaźmierz" jest polską. Gdy czytam same nie polskie szyldy na domach, nie polskich właścicieli, gdy słyszę wszędzie nie polską mowę, to inaczej nie mogę mówić, jeno, że to nie Polska".

BZDURY ŻYDOWSKIE.

Żydowski „Nasz Przegląd" pisze:

„Uznanie suwerenności państwa papieskiego jest ważnym wyłomem w zasadzie „absolutnej" niepodległości wszystkich państw, które zawarły konkordat. Szczególnie w Polsce, gdzie wszelka próba odwołania się do Ligi Narodów potępiana jest jako zamach na suwerenność państwa, kwestja papieska stwarza bardzo istotny precedens. Obywatele wyznania katolickiego są od tej chwili moralnie związani z państwem papieskiem, posiadającym własną komunikację pocztową, telegraficzną, lotniczą i radjową. Nuncjusz papieski jest dyplomatycznym przedstawicielem swego państwa, powołanym do roztocznia opieki nad katolikami, którzy są obywatelami państwa polskiego. Mamy tu zatem typowy przykład dobrowolnego ograniczenia suwerenności państwa polskiego na rzecz państwa papieskiego, które pozostaje w dość ścisłym związku terytorjalno-politycznym z państwem włoskiem. Jako objaw dalszego ograniczenia suwerenności należy potraktować klauzulę wyznaniową, wprowadzona w starej konstytucji przy wyborze Prezydenta, a wzmacnianą jeszcze w projekcie BB, dzięki czemu Głowa państwa, mająca otrzymać nieograniczoną władzę w Polsce, zostaje z góry „predysponowana moralnie".

Znakomity uczony francuski prof. George Scelles, którego dyplomacja polska powołała do wydania opinji w sprawie wileńskiej, przeciwstawiając go prof. Lappradellowi, wystąpił niedawno z dość śmiałą tezą, łączącą precedens papieski z możliwością uznania analogicznych uprawnień dla wszechświatowej organizacji sjonistycznej" (??).

TROCKI JAKO ŻYD.

Na marginesie banicji Trockiego z Rosji pisze sjonistyczny „Nowy Dziennik":

„Czy moment żydostwa u Trockiego odgrywa w obecnej fazie jego dramatu jakąś rolę? Odpowiedź na to pytanie nie jest z pewnością łatwa ani prosta. Nie chcemy te żkusić się o nią na tem miejscu i w tym związku. W każdym jednak razie warto zauważyć, że żaden z rdzennych wybitnych opozycjonistów bolszewickich nie musiał dotychczas opuszczać Rosji. Inna rzecz, że tragedja Trockiego ma w sobie wiele z tragedji zasymilowanej inteligencji żydowskiej wogóle. Te żydowskie sfery intelektualne zerwały z żydostwem, a lgną całą duszą do obcego świata. Ale obcy świat, to z natury rzeczy zawsze jakiś obcy, a raczej inny — naród. A żaden naród nie znosi na dalszą metę przywództwa jednostek innonarodowych. Nawet Disraeli, choć rozbudował i świetnością okrył imperjum brytyjskie, a wychrzczony był przez ojca jeszcze za młodu, nie był lubiany przez Anglików i zawsze był przez nich odczuwany jako coś obcego.

Trocki jest figurą podwójnie tragiczną: i jako reformator społeczny, który pada pod obuchem własnego systemu i jako żyd, który od szedł (??) od żydowstwa, chcąc uszczęśliwić ludzkość(!) poprze znaród rosyjski."

Kolonizacja żydowska w Rosji

W NAJBLIŻSZYCH PIĘCIU LATACH.

W Moskwie odbyły się narady egzekutywy Komzetu, na których omówiono projekt kolonizacji żydowskiej w ciągu najbliższych 5 lat. Egzekutywa wyraziła niezadowolenie z powodu sprawozdania kolonizacyjnego rządu krymskiego które zarzuca Komzetowi **popełnienie całego szeregu nieogledności w pracy kolonizacyjnej.** Egzekutywa Komzetu uchwaliła przekazać tę sprawę do zbadania komisji naczelnej dla inspekcji robotniczo-włościańskiej w Związku rad.

Po obszernej dyskusji uchwalono 5-letni projekt kolonizacji zydowskiej, przewidujący **skolonizowanie 38.500 rodzin żydowskich.** Według tego planu ma być skolonizowanych 12.000 rodzin w Bir-Bidżanie, 15.000 na Krymie, 4.000 na Ukrainie, 5.000 na Białorusi, oraz 2.500 rodzin w Izbakistanie, Dagiestanie, Ejzeberdzanie. Nadto **2.500 rodzin żydowskich otrzyma przydziały z parcelacji gruntów różnych narodowości Rosji europejskiej.** Co się zaś tyczy użyźnienia błot na Białorusi sow. uchwalono wszelkie prace ameljoracyjne pozostawić decyzji rządu białoruskiego, przyczem **znaczne obszary będą przydzielone dla kolonizacji żydowskiej.**

Żydzi agentami komunizmu w Krakowie.

DWA DUŻE PROCESY ŻYDÓW KOMUNISTÓW W KRAKOWIE.

Nie pomoże naszym talmudystom to ustawiczne odżegnywanie się w prasie od komunizmu, boć przecież życie, stale i na każdym kroku zadaje kłam ich twierdzeniom.

Ustawicznie łamy dzienników zajmują opisy procesów komunistycznych w Krakowie, to we Lwowie, to w Warszawie, Białymstoku, Sosnowcu, Łodzi i t. d. których „bohaterami" są nasi krypto- lub jawnotalmudyści.

Oto w ostatnich dniach w Krakowie mieliśmy znów dwa procesy żydów-komunistów, które twierdzenie nasze ilustrują chyba dość jaskrawo.

Przypatrzmy się tym procesom:

Talmudystyczni wrogowie Polski

Przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym stanęli **żydzi: Adolf Krämer (lat 18),** pomocnik elektrotechniczny, **Abraham Malter false Pinkas (lat 20)** pomocnik ślusarski i **Majer Seiden** (lat 23) pomocnik ślusarski.

Wedle aktu oskarżenia, w nocy dnia 10 listopada ub. r. patrolujący w Borku Fałeckim funkcjonarjusz policji Gula i Pająk zauważyli koło jatki czterech osobników, którzy nadszedłszy od strony Krakowa **usiłowali coś zawiesić na przewodach telegraficznych,** a jeden z nich **począł pisać na murze domu.** Trzech osobników w osobach oskarżonych zatrzymano, a czwarty **zdołał zbiec.** W pobliżu miejsca przytrzymania obwinionych znalazł przodownik Gula porzucone na ziemi dwa czerwone sztandary z napisem: **Precz z 10-leciem Polski burżuazyjnej. Niech żyje Polska Republika Radziecka!"** oraz **19 odezw,** odbitych na hektografie, a wydanych przez **Związek Młodzieży Komunistycznej** Nadto u Krämera znaleziono karteczkę z konceptem przemówienia przeciw obchodowi 10-lecia niepodległości Polski, u Maltera 4 kawałki kredy, kawałek szpagatu i wydawnictwa „Robociarz" i „Młody robociarz". W mieszkaniu Krämera i Maltera znaleziono ukryte w łóżku dwie odezwy **komunistyczne, listę składek** na **„fundusz 7 listopada"** i **kartkę z tekstem „III Międzynarodówki".**

Treść odezw, znalezionych w Borku Fałęckim, stara się wpoić w **masy robotniczo-chłopskie nienawiść i pogardę do obecnej formy** rządu w Polsce **i do administracji państwa,** wzywając masy te do **zbojkotowania „faszystowskiego" obchodu 10-lecia Polski burżuazyjno-obszarniczej, do dążenia do obalenia faszystowskiego rządu i przekształcenia Polski w republikę rad.**

Oskarżeni wypierali się oczywiście winy, twierdząc, że krytycznej nocy, znaleźli się przypadkowo w Borku Fałęckim, dokąd udali się na **spacer,** spotkawszy **się** bez poprzedniego umówienia w Podgórzu. Pakietu z odezwami, ani sztandarów nie przynieśli z sobą do Borku, natomiast widzieli, że czwarty osobnik, który obok nich szedł, porzucił paczkę ze sztandarem i odezwami i zdołał uciec, podczas gdy oni zostali przytrzymani przez policję.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano Krämera i Matlera po 7 miesięcy więzienia, a Seidena na 8 miesięcy więzienia.

Młode żydóweczki agentkami bolszewickiemi

W dniu 11 listopada ub. r. wywiadowcy policji, patrolujący w dzielnicy Kaźmierz, zauważyli w godzinach przedpołudniowych, znaną im działaczkę komunistyczną **Pepę Heuberger, (lat 21),** krawczynię z zawodu, zdążającą szybkim krokiem w kierunku ulicy Grodzkiej. Nerwowe zachowanie się Heubergówny nasunęło wywiadowcom pewne podejrzenie, to też poczęli ją śledzić; weszła ona do bramy kamienicy, przy ul. Poselskiej 18, gdzie spotkała się z **młodą komunistką Amalją Ginzig (lat 19) uczenicą VII kl. gimn.** Wywiadowcy wkroczyli do sieni domu i w tej chwili zauważył ajent Maciuk, jak Heubergerówna wyciągnęła z kieszeni jakąś karteczkę i poczęła ją szybko drzeć. Wywiadowca zażądał wydania kartki i w tym celu ujął Heubergerówną za rękę, na co Ginzigówna schwyciła Maciuka za rękaw, chcąc umożliwić towarzyszce podarcie kartki. Heubergerównie udało się istotnie zniszczyć zapiski, jednak wywiadowca zebrał skrupulatnie z ziemi kawałeczki papieru, które po zestawieniu, i podlepieniu odczytano i przekonano się, że zawierają **nazwy grup technicznych związku młodzieży komunistycznej, przeznaczonych do wykonania demonstracyjnych, antypaństwowych czynności, jak malowania napisów komunistycznych, wywieszania sztandarów, rozrzucania wywrotowych odezw i t. d. Nadto figurowały pseudonimy szeregu działaczy komunistycznych.**

Po przeprowadzeniu rewizji przy osobie Pepy Heuberger znaleziono **listę składek na fundusz 7 listopada** z widocznemi datkami, zaś w jej mieszkaniu **3 blaszane manierki z masą hektograficzną i śladami odbijania 7 odezw krakowskiego komitetu związku młodzieży komunistycznej w Polsce.** Dalej znaleziono 6 klisz do powielania z tekstem tych odezw, 5 egzemplarzy wydawnictwa komunistycznego „Internationale Presse Korespondenz", oraz książkę z zestawieniem antypaństwowych napisów, przeznaczonych do malowania na murach domów; napisy te miały brzmieć: **„precz z faszystowskim zjazdem strzeleckim", niech żyje związek młodzieży komunistycznej", — „precz z faszystowskim rządem Bartla, Piłsudskiego"** i t. p.

Hasła te miały być uwidocznione we wszystkich dzielnicach Krakowa.

W mieszkaniu Amalji Ginzig wykryto wydawnictwo centralnego **komitetu mopr, p. t. „precz z amnestją faszystowską", „pogadanki dla poborowych"** i t. d., wreszcie w sklepie matki Ginzigówny torebkę Amalji, zawierającą odezwy wydane przez komitet dzielnicowy związku młodzieży komunistycznej w Polsce. Treść tych odezw, noszących tytuły: **„do młodocianych robotników i robotnic fabryki Suchard"** a znalezionych w mieszkaniu Heubergerówny zawiera hasła antypaństwowe o wybitnem podłożu rewolucyjnem. Odezwy te głoszą: **„oto zamiast zwrócić swe karabiny przeciw robotnikom i chłopom związku republik** sowieckich, **skierujemy je w piersi swych śmiertelnych wrogów, przeciw burżuazji i obszarnikom. Na parcie do wojny z sowiecką Rosją odpowie proletarjat polski wojną domową dla zniszczenia ustroju nędzy i wyzysku.** W tym samym duchu są utrzymane inne odezwy

Onegdaj zasiadły na ławie oskarżonych, przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, Pepa Heuberger i **Amalja Ginzigówna,** oskarżone o zbrodnię zdrady głównej. Heubergerówną zarówno w śledztwie, jak i na onegdajszej rozprawie wypierała się winy, podając, że odezwy dostała od mężczyzny, którego nazwiska nie pamięta. **Ginzigówna oświadczyła otwarcie, że sympatyzuje z ruchem komunistycznym i zajmuje się nim,** jednak nie brała udziału w agitacji. Znalezione u niej odezwy i broszury trzymała u siebie — jak podaje — „tylko dla przestudjowania". Na skutek relacji policyjnych w Dyrekcji Zakładu relegowano ją ze szkoły. Przesłuchani świadkowie: komendant brygady politycznej urzędu śledczego kom. Olearczyk i wywiadowcy policji złożyli zeznania obciążające.

Po naradzie przewodniczący trybunału ogłosił wyrok zasądzający **każdą z oskarżonych na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Przewodniczący zaznaczył, że trybunał przy wymierzaniu kary przyjął okoliczności łagodzące, a to młody wiek i nienaganną przeszłość oskarżonych.**Rozprawie przysłuchiwały się tłumy żydów.** Skazane wysłuchały wyroku obojętnie i zastrzegły sobie 3 dni do namysłu.

Jakiem powinno być Polskie prawo małżeńskie

(Ciąg dalszy)

Grecy i Rzymianie mimo wysokiego poziomu kultury tak długo odgrywali aktywną rolę w dziejach, jak długo przestrzegali czystości ogniska domowego i stałości stosunków rodzinnych i małżeńskich. Każdy naród, który upadł przestał istnieć skutkiem marazmu, który się zawsze rozpoczął wówczas, gdy się w życie rodzinne jego obywateli wkradła rozwiązłość obyczajów. Ażeby te narody, które wierzą w religję objawioną uchronić od marazmu starczego i zachować wiecznie młodymi, nakazał Chrystus Pan jedność i nierozerwalność **małżeństwa** które otoczył aureolą świętości **sakramentalnej.**

Dla tego powinien się każdy zastanowić do kładnie nad tem, zanim wstąpi w związki małżeńskie, przynajmniej tak, jak to czynili Grecy i Rzymianie, którym godność osobista i wzgląd na potomstwo nie pozwalało na wyłamywanie się z pod karności społecznej i łamać stałość pożycia małżeńskiego.

Kto się czuje katolikiem musi bez zastrzeżeń słuchać słów Chrystusa Pana, a kto nie, temu pozostaje wolnem przejść na inną religję i inny obrządek. Ale kto twierdzi, że jest chrześcijaninem katolikiem a dąży do cywilnych ślubów, umożliwiających łatwe rozwody, ten jest sam ze sobą w sprzeczności.

Jeżeli weźmiemy wszystkie państwa na kuli ziemskiej — mówiąc po wolnomurarsku: od bieguna do bieguna i od wschodu na zachód, to widzimy, że zasada **jedności** i nierozerwalności małżeństwa żadnemu z nich nie przyniesie szkody, a tylko jedynie ogromną korzyść. Na solidnych podstawach prawnych unormowane życie rodzinne umożliwia wychowanie dobrych dzieci; dobry syn będzie dobrym członkiem swojej parafji i swojej gminy, dobrym obywatelem swego państwa i mocnem ogniwem w łańcuchu ludzkości.

Małżeństwo u katolików podlega jedynie prawu bożemu i kanonicznemu i należy jedynie do kompetencji Kościoła, **skutki** zaś cywilnej natury mogą być rozpatrzone według prawa cywilnego.

Ponieważ cywilne skutki mogą istnieć niezależnie od sakramentu, przeto państwo może je własną powagą rozpatrywać, np. sprawy posagowe, majątkowe, prawo dziedzictwa, uczestnictwo żony lub dzieci w prawach i aszczytach rodziców i t. p.

2) Problem prawa małżeńskiego dla katolików w Polsce.

Prawo naturalne wykazuje nam, że małżeństwo powinno być jednem i nierozerwalnem. Prawodawca niższy może wydawać ustawy służące do wzmocnienia prawa wyższego, a nie może wprowadzać w nie zmiany lub znosić je.

Jeżelibyśmy w Polsce mieli 100 procent ludności katolickiej, to sprawa nowego prawa małżeńskiego przedstawiałaby się bardzo pojedynczo: obowiązuje jedność i nierozerwalność małżeństwa. Ecclesia locuta causa finita, komu się nie podoba niech się wynosi do Rosji. Punktum. Lecz w Polsce jest tylko 75 proc. ludności katolickiej łącznie z unitami, 24.8 proc. innych wyznań chrześcijańskich, jak prawosławnych i ewangelików i niechrześcijańskich jak żydów itp. i 0.2 proc. innych wyznań i bezwyznaniowych. I dla tych bezwyznaniowych jak i nielicznych nierygorystycznych wyznawców rozmaitych wyznań wprowadził ustawodawca t. zw. „śluby cywilne". — Jeżeli p. K. H. Rostworowski twierdzi, że byłoby o wiele demokratycznej zmusić bezwyznaniowców do ślubów wyznaniowych (t. j. w kościele, cerkwi, soborze lub synagodze i tp.) aniżeli dopuścić do tego, ażeby wyznaniowcy mieli się poddać ślubom cywilnym, to trudno się z tem zdaniem zgodzić bez zastrzeżeń. Zmuszać kogoś, kto się nie czuje być katolikem do jawienia się w kościele, celem udzielenia mu ślubu byłoby i pohańbieniem kościoła i sprofanowaniem św. Sakramentu małżeństwa. Zmusić do pójścia do kościoła może tylko ojciec syna znajdującego się w dziecięcym wieku, zaś udzielenie przymusem św. sakramentu małżeństwa, byłoby nieuszanowaniem jego świętości, gdyż on stawia jako główną zasadę: **dobrą i nieprzymuszoną wolę.**

Tego rodzaju postępowanie byłoby bardzo nie demokratycznem i bardzo niekatolickiem. Ale z drugiej strony świadczyłoby to o idjotokracji, gdyby 75 procent katolickiej ludności miały się poddać woli 0.2 procent pewnego odłamu bezwyznaniowców, którzy mają nie dobro państwa, lecz swój partyjny i swój osobisty interes na celu.

W interesie Polski leży, ażeby dla 75% katolików zasady prawa małżeńskiego pozostały takiemi jakiemi są: t. j. opierały się na jedności, nierozerwalności małżeństwa i na ślubach kościelnych, uzupełnić by postanowienia dotyczące można celem **wzmocnienia** prawa małżeńskiego w następujących kierunkach:

1) żeby zapowiedzi oprócz ustnego ogłoszenia w kościele zostały ogłoszone: w Monitorze urzędowym wojewódzkim i w Monitorze urzędowym w Warszawie, w których to pismach należałoby stworzyć osobny dział w tym celu, Cel tego postanowienia jest:

a) umożliwienie, ażeby możliwie największa liczba dowiedziała się o tem że X czy Y, wstępuje w związki małżeńskie.

b) pouczenie wszystkich, którzy wiedzą o jakichkolwiek przeszkodach, ażeby donieśli o tem do najbliższego posterunku policyjnego, lub najbliższej parafji.

2) Żeby małżonka(ę), który(a) zataił(a) świadomie istniejącą przeszkodę do zawarcia stanu małżeńskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowo karnej wzgl. sądowo-cywilnej.

3) Żeby po każdym wypadku unieważnienia małżeństwa jako zawartego pod przymusem odesłano akta do prokuratury, celem ustalenia, czy nie zachodzą znamiona oszustwa, wymuszenia, lub ograniczenia wolności osobistej i tp. (dok. nast.) **J. Kozicki.**

Z całej Polski.

NASZ DORADCA FINANSOWY O SYTUACJI GOSPODARCZEJ. W najbliższych dniach ukaże się sprawozdanie p. Deveya, pisane w końcu roku ub. i stanowiące przegląd sytuacji gospodarczej w roku ubiegłym. P. Devey przychodzi do przekonania, że budżet na rok 1929-30 jest wykonalny i całkowicie zrównoważony i gdyby nawet pewne źródła dochodowe zawiodły, to i tak równowaga nie będzie zachwiana. Obszerny rozdział poświęca p. Devey bilansowi handlowemu Polski i tu wskazuje na t. zw. eksport niewidzialny. Doradca amerykański dochodzi do przekonania, że obecny bilans handlowy Polski w niczem nie zagraża trwałości pieniądza.

KASY CHORYCH DLA ZWIERZĄT. Grupa młodych lekarzy weterynarji w Łodzi wystąpiła do władz miejskich z projektem utworzenia specjalnej Kasy chorych dla zwierząt. Kasa ta zorganizowana byłaby w ten sposób, że każdy właściciel chorego zwierzęcia opłacałby pewną składkę w stawkach miesięcznych, a wzamian za to otrzymywałby pomoc weterynaryjną na wypadek choroby ubezpieczonego stworzenia. Podobno Państwowy Urząd Weterynaryjny zainteresował się żywo całą sprawą i zamierza zorganizować takie kasy na terenie całego państwa.

1000 ZŁOTYCH KARY ZA SWAWOLNE ZATRZYMANIE POCIĄGU. Ministerstwo komunikacji zamierza zastosować karę pieniężną w wysokości zł 1000 za swawolne zahamowanie pociągu. Pozatem sprawca lekkomyślnego zahamowania pociągu pociągnięty ma być do odpowiedzialności sądowej.

ZAMÓWIENIA SOWIETÓW.

Pisma warszawskie donoszą, że polskie fabryki narzędzi rolniczych otrzymały zamówienia na wykonanie w szybkiem tempie 2000 młockarń dla potrzeb rolnictwa rosyjskiego. Zamówienie to ogólnej wartości 60 tysięcy dolarów, powierzone zostało największym krajowym fabrykom narzędzi rolniczych.

SPROWADZENIE ZWŁOK Ś. P. POR. SZAŁASA. Władze centralne otrzymały odpowiedź od władz angielskich i od rządu króla Iraku zezwalającą na sprowadzenie do kraju zwłok śp. por. Szałasa, który zginął w czasie lądowania samolotu koło Bagdadu. Z początkiem marca wyjeżdża ojciec śp. Szałasa po zwłoki syna.

WAGON-BIBLJOTEKA. Dyrekcja kolejowa katowicka chcąc swym pracownikom i ich dzieciom dostarczyć książek do czytania urządziła bibljotekę w specjalnych wagonach kolejowych. Wagon-bibljoteka w oznaczonych dniach i godzinach przyjeżdża na daną stację, zostaje odczepiony od pociągu i ustawiony na bocznej linji. Tutaj zgłaszają się ci, co chcą wypożyczyć książki. Po jakimś czasie wagon zostaje zawieziony do innych stacyj, gdzie ludność zaopatruje się w lekturę. Zbiór książek w bibljotece wagonowej wynosi obecnie 4.500 tomów. Zbiór ten stale się powiększa. Wagonów-bibljotek jest na razie dwa, a wkrótce mają być uruchomione dalsze dwa.

PRZEZ 10 DNI DWA POCIĄGI ZAGRZEBANE W ŚNIEGU. Jak się dowiadujemy, pociąg towarowy Nr. 5376, który dnia 13 z. m. ugrzązł w zaspach śnieżnych pomiędzy stacjami Swarzowo—Puck, dopiero dnia 21 zm. o godzinie 13-tej został wydobyty i doprowadzony do Pucka, pociąg zaś osobowy, Nr. 5512, który w tym samym dniu ugrzązł w zaspach pod stacją Wielka Wieś (na linji Puck—Hel) jeszcze nie jest odkopany. Oba pociągi były zasypane wraz z kominami, tak, że zupełnie zniknęły w śniegach. Maszyniści, palacze, obsługa, oraz pasażerowie pociągu osobowego, uwięzieni wraz z pociągami w zaspach, wydostali się z nich dopiero po przekopaniu przez zaspy tunelów.

WILKI W CAŁEJ POLSCE. Pod Łodzią w lasach bełdowskich, paczniewskich, lićmierskich pojawiły się stada wilków, które grupami po 10 do 15 sztuk zakradają się pod zagrody wiejskie. W powiecie kępińskim pod Trzciną ubił pewien gospodarz wilka, który tam zjawił się prawdopodobnie ze Śląska. Także pod Bydgoszczą w lasach państwowych Jachcice i Żołądowo pojawiły się wilki w większych ilościach. W okręgach zagrożonych plagą wilków zarządzono obławę. Jak z Kołomyji donoszą, w czasie ostatnich mrozów wilki w Karpatach poczęły całemi gromadami napadać na zagrody, położone głębiej w górach. Wyjątkowo licz na gromada wilków napadła na przysiółek Nowoczerkask w Karpatach i w oczach przestraszonych mieszkańców wywlokła w pole kilka naście sztuk owiec, pożerając je na miejscu. — Mieszkańcy z braku jakiejkolwiek broni nie mogli zgłodniałemu stadu wilków stawić żadne go oporu.

„SEJMOWE DZIECKO". W kuluarach Sejmu wywołała onegdaj sensację nie tyle polityczną, ile raczej rodzinnej natury następująca historja: U portjera hotelu poselskiego, połączonego z gmachem Sejmu, zjawił się pewien jegomość, domagając się od woźnych wydania mu jego dziecka 3-miesięcznego, które zabrała żona jego i uciekła do Warszawy do swego ukochanego, który jest posłem stronnictwa chłopskiego. Po dłuższych poszukiwaniach okazało się, że od kilku tygodni zajmuje jeden z pokoi poseł K. wspólnie z młodą niewiastą i 3-miesięcznem dzieckiem. Po półgodzinnych ostrych targach jegomość z prowincji „sejmowe dziecko" wyegzekwował od niewiernej żony, zawinął w przywiezione pledy i triumfalnie wywiózł dziecko z Sejmu do swego domu. — Opuszczając gmach Sejmu, oświadczył: — Ona (żona) niech zostanie, ale dzieciak mój!

ARESZTOWANIE KREWNEGO CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA. Prasa warszawska donosi, iż na zarządzenie prokuratora przy sądzie krak. aresztowano w Warszawie barona Mirdorfa, którego ojciec był podobno krewnym cesarza Franciszka Józefa. Mirdorf został aresztowany na skutek skargi 19-letniej córki, która go oskarżyła o zmuszanie jej do nierządu. Oskarżenie to baronówna złożyła w czasie przesłuchania po zamachu samobójczym. Po oświadczeniu córki na policji, baron uciekł z Krakowa i ukrywał się w Warszawie u swoich przyjaciół, gdzie go aresztowano. Aresztowany baron był podobno oficerem austrjackim i posiadał swego czasu wielkie dobra. Bezpośrednio przed wybuchem wojny światowej zastrzelił swoją żonę, którą przyłapał na zdradzie, a następnie stracił cały majątek. Cała rodzina odwróciła się od niego, a pozostając bez pracy, zajmował się głównie „sprzedażą" swej córki.

P. T. Prenumeratorów

którzy dotychczas nie uiścili prenumeraty za I kwartał br. prosimy, by w interesie naszej wspólnej idei odtalmudyzowania Polski zechcieli wpłacić ją jaknajszybciej.

Do tych zaś, którzy zalegają jeszcze do dziś z prenumeratą za ubiegłe miesiące, zwracamy się z apelem, by w tej tak ciężkiej naszej pracy dla dobra Ojczyzny nie rzucali nam — wzorem szabesgojów — kłód pod nogi i pracę tę utrudniali przez niepłacenie zaległej prenumeraty.

Wydawnictwo „Gazety Narodowej."

Co się dzieje w całej Polsce.

Kalwarja Zebrzydowska w objęciach talmudystów.

KALWARJA ZEBRZYDOWSKA 25 lutego.
Jak po naszych miastach wzrasta stan posiadania i liczba ludności żydowskiej, dowodem tego nasze miasteczko. Najstarsi obywatele pamiętają jeszcze, że rodziny żydowskie można było przed 50-ciu laty policzyć w Kalwarji na palcach jednej ręki.

Dziś blisko połowę mieszkańców, zajmują prawie wszystkie realności w rynku i co ładniejsze domy na przedmieściach. Co większe i ładniejsze sklepy to żydowskie, a słynny w Polsce przemysł meblarski ogarnia z każdym rokiem coraz więcej kapitał żydowski. Powodem tego jest solidne skupianie żydów się w organizacjach sjonistycznych mających na celu stałe skupianie agend handlowych i przemysłowych w rękach żydowskich a z drgiej strony **apatja i bierność katolickiego społeczeństwa.**

Stosunki na naszą niekorzyść pogorszyły się jeszcze z chwilą gdy burmistrzem został p. Kunze, który — jak fama niesie — forytuje żydów i utrzymuje z niemi bliższe stosunki. Bardzo mile, bo na czułej pogawędce spędza pan burmistrz wieczorne chwile w knajpce żydowskiej Silberberga, gdzie bywa też p. Ruchcia Koral oraz gromada chałaciarzy rozprawiających o „fajn geszäftach"!

Jest przysłowie, że wolno w Polsce, jak kto chce. Może zatem p. Kunze jeśli mu to sprawia przyjemność siedzieć nawet cały dzień w knajpce lub w bóżnicy, ale niech zrezygnuje z burmistrzostwa, bo naprawdę, co ludzie myślą, gdy widzą p. burmistrza w takiem towarzystwie.

Geka.

Co się dzieje zagranicą

TROCKI CHCE OSIAŚĆ W CZECHOSŁOWACJI?

Z inicjatvwy rodziny Trockiego podjęli komuniści w Czechosłowacji akcję, by umożliwić Trockiemu przyjazd do Czechosłowacji. W liście, wysłanym przez rodzinę Trockiego do komunistów czechosłowackich zaznaczono, że Trocki zachorował w lecie na malarję i że musi poddać się operacji. Ponadto cierpi on na żołądek i jelita. Po nadejściu powyższego listu ukonstytuował się w Bernie Morawskiem komitet dla ratowania Trockiego.

Komitet zamierza wysłać do Angory delegata i wezwać Trockiego, by się zobowiązał do tego, iż w czasie swego pobytu w Czechosłowacji wstrzyma się od wszelkiej publicznej działalności. Komitet konferował już w tej sprawie z rządem czechosłowackim. Jeżeli Trocki uzyska pozwolenie na przyjazd, wówczas pobyt jego w Czechosłowacji będzie trzymany w tajemnicy.

AMERYKA NIE CHCE IMIGRANTÓW.

Egzekutywa amerykańskiej federacji pracy (American Federation of Labour) uchwaliła na swojem ostatniem posiedzeniu rezolucję zalecającą kongresowi Stanów Zjednoczonych całkowite zawieszenie imigracji do kraju na przeciąg 10 lat.

STRASZLIWY GŁÓD W CHINACH.

Angielski reprezentant międzynarodowego komitetu zwalczania głodu w Chinach Oliver zredagował obecnie sprawozdanie co do stosunków, panujących w prowincji Szanfi. Wedle tego sprawozdania w jednem dystrykcie popełniło przeszło 100 rodzin samobójstwo z powodu panującego tam głodu. W innym zaś pozbawionych jest 70.000 ludzi na 120.000 środków żywności.

CZARNY ŚNIEG.

W miejscowości Lespezi (Rumunja) zanotowano bardzo ciekawe zjawisko, a mianowicie śnieg, który spadł tam ubiegłej nocy, był czarny. Prawdopodobnie był on zmieszany z popiołem wulkanicznym. Podobne zjawisko zaobserwowano w Barlad i w Jassach. Z tego powodu wśród ludności zapanowała panika.

NOWE BUNTY W HISZPANJI.

Jak donoszą z nad granicy francusko-hiszpańskiej, zamieszki wojskowe w Hiszpanji trwają w dalszym ciągu. W Sewilli przyszło do buntu piechoty. Policja i artylerja zdołały przywrócić porządek.

SOWIECKIE MISJE HANDLOWE GNIAZDAMI AGITATORÓW.

Łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało rosyjską notę protestującą przeciwko rewizji dokonanej w ryskich składach sowieckich towarzystwa okrętowego „Sowtorgflot", co zdaniem noty utrudnia regularny rozwój tranzytu. Łotewska Agencja Telegraficzna zaznacza, że rewizje miały miejsce w związku z wykryciem nielegalnej komunistycznej organizacji.

KARTY CHLEBOWE W ROSJI.

Istniejące od dłuższego już czasu w większości miast rosyjskich kartki na chleb mają być z dniem 15 marca wprowadzone również w Moskwie, która, zawdzięczając swemu stołecznemu charakterowi, dotychczas ich szczęśliwie unikała. Konieczność wprowadzenia kartek, według publicznego oświadczenia przedstawicieli moskiewskiego miejskiego Sowietu, podyktowana jest naprężoną sytuacją na rynku zbożowym oraz niedostatecznemi wynikami akcji skupu zboża. Kartki na chleb mają być wydawane jedynie „ludziom pracy", natomiast element niepracujący będzie miał możność nabycia chleba z wolnej ręki, ale po znacznie wyższej cenie.

NOWE WALKI W CHINACH.

Agencja Reutera podaje według otrzymanych tu informacyj, że położenie w północno-wschodniej części Szantungu staje się coraz poważniejsze. Zwolennicy marszałka Czang-Czung-Czanga opanowali szereg większych miast łącznie z Kiau-Czau, oraz całą północną okolicę Szantungu. Wiele objawów wskazuje na to, że wpływy Czanga sięgają również i na zachód. Jest rzeczą trudną z punktu widzenia strategicznego dla wojsk rządowych zaatakować Czanga, którego wojska chronione są od zachodu przez koryto rzeki żółtej, od południa zaś przez wojska straży japońskiej.

Judaica

ŻYD — KONSULEM JUGOSŁOWIAŃSKIM W GDAŃSKU. Na stanowisko konsula Jugosławji w Gdańsku wyznaczony został przez rząd jugosłowiański członek reprezentacji gdańskiej gminy żydowskiej, generalny dyrektor Banku Drezdeńskiego żyd Alfred Weinkranz.

W PORTUGALJI CZCZĄ ŻYDÓW WYGNANYCH. Na wniosek prezydenta b. synagogi maranów w Braganza (Portugalja) tamtejsza rada miejska uchwaliła nazwać jedną z ulic miasta imieniem żyda Orobio de Costra, który po wygnaniu z kraju stał się przywódcą gminy żydowskiej w Amsterdamie. Na tej ulicy wmurowano również tablicę pamiątkową dla owego żyda.

ARESZTOWANIE KIEROWNIKA ZARZĄDU GMINY ŻYDOWSKIEJ W MOSKWIE. Kierownik zarządu gminy żydowskiej w Moskwie Fuchs został aresztowany wraz z innymi urzędnikami „Trud-Kredytu", oskarżonymi o popełnienie nadużyć w zarządzie towarzystwa.

ŻYDZI AMERYKAŃSCY PRZEKAZALI 27 MILJONÓW DOLARÓW SWYM KREWNYM W EUROPIE. Europejski dyrektor „Hiasu" Bernstein odbył ostatnio podróż po różnych krajach Europy. W rozmowie z przedstawicielami prasy p. Bernstein oświadczył, że od roku 1920 żydzi amerykańscy przekazali swym krewnym w krajach europejskich za pośrednictwem „Hiasu" ogółem 27 miljonów dolarów.

1. Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko **Stanisław Stadnik** z Żupawy, ur. w r. 1896, którą unieważnia się. —

2. Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko **Jan Wójcik** z Pilzna, powiat Pilzno, ur. w r. 1898, które unieważnia się. —

Na maginesie.

Juljusz Słowacki o żydach.

Rabin:
„Teraz my tu gospodarze, zamiećmy izbę po panach.
Nu, jest zysk na tych dywanach.
Kto zyska, a kto też traci
Na tej to konfederacji? A moskal dywany kupi.
Judyt Judyt! hejwe hejwe!
Nu, co ty szejne moiche zapłakana? szlachcic głupi
Nagadał się i wychodzi.
A mnie pan marszałek dobrodziej
Nie zapomniał! pan kochany! podarował mi dywany"!

(„Ksiądz Marek" Akt I.)

Nieudany podstęp handlarzy żywym towarem.

Jeden z pasażerów, jadących w pociągu z Warszawy do Białegostoku opowiada o następującym zajściu, jakie zdarzyło się w pociągu. Pociągiem, jadącym do Białegostoku, jechało kilku pasażerów, wśród nich pewna młoda żydówka. Na stacji Łapy wsiadło dwóch eleganckich żydów, którzy zwrócili się z prośbą do pasażerów, by ktoś z nich zechciał w Białymstoku oddać list pod wskazanym adresem, albowiem chodzi tu o życie pewnej osoby. Niestety obaj panowie muszą natychmiast wracać do Warszawy. Wszyscy pasażerowie zgłosili gotowość oddania listu w Białymstoku. Ale owi żydzi wybrali młodą żydówkę i podziękowawszy znikli.

Jeden z pasażerów, któremu cała sprawa wydała się podejrzaną, zaproponował, by otwarto list i przekonano się, jaką zawiera treść. Zdumienie ogarnęło pasażerów na widok treści listu. Treść ta brzmiała: **„Towar, który posyłamy, trzeba zatrzymać".** Pasażerowie postanowili natychmiast powiadomić o tem policję. Policja zaś poleciła owej żydówce odnieść list pod wskazanym adresem, przyczem w towarzystwie jej poszło kilku agentów policyjnych. — W mieszkaniu, gdzie list miał być oddany, aresztowano trzech żydów, podejrzanych oddawna o handel żywym towarem.

„Listy Polskie z Dalekiego Wschodu Azji"

„Biuletyn Handlowo-Przemysłowy" w Harbinie (Chiny) wyszedł Nr. 24/59.

Jest to jedyne pismo polskie poświęcone ekspansji ekonomicznej i kulturalnej polskiej w krajach Dalekiego Wschodu, a szczególnie w Chinach, w Japonji i w Indjach. Numer 24/59 zawiera artykuły: „Powstanie i rozwój polskiej Konfederacji wojskowej na Dalekim Wschodzie", przez Ppk. A. Aleksandrowi za „O kredyt dla eksportu" przez Z. Lopieńskiego. Wiedomości miejscowe. Ogłoszenia i tp. Część artykułów drukowana jest w języku angielskim, a to celem zaznajomienia jak najszerszych kół krajowych chińskich i japońskich o polskich stosunkach ekonomicznych i eksportowych.

Adres redakcji i administracji: Chinese Post. Box 60 Harbin-China.

REKLAMA DZWIGNIĄ HANDLU.

Teatr rewjowy „Gong"

Kraków Zezem.

Na najświeższym programie „Gongu" wycisnęła swe piętno choreografja i satyra polityczna.

Ta pierwsza zaprezentowała się Krakowowi gościnnym występem warszawskiego zespołu baletowego **Anny Zabojkinej.** Cały zespół odznacza się pierwszorzędną techniką oraz werwą i zgraniem, przyczem specjalną uwagę zwraca miła a pełna temperamentu **Halina Zabojkina**, doskonała zwłaszcza w tańcach charakterystycznych, w których cały zespół celuje. Ogólnie podobała się „Szopeniada", taneczna interpretacja Chopina. Zespół warszawski wogóle wniósł wiele życia i temperamentu w program „Gongowy", co należy powitać z uznaniem.

Jeżeli już mowa o choreografji, to nie można pominąć ulubieńców Krakowa pp. **Soboltównej i Wojnara**, którzy dali publiczności pierwszorzędną scenkę taneczną na tle doskonałej dekoracji wyobrażającej gobelin. Pomysł i wykonanie było bez przesady mówiąc: „par excellence. A „gongiątka"? — **gongiątka** ustąpiły zespołowi p. Zabojkinej pierwsze miejsce w balecie, na pociechę zostawiając sobie przeświadczenie, słuszne zresztą, że Bozia nie pozazdrościła im urody w porównaniu ze stołecznemi tancerkami.

Humor reprezentuje w obecnym programie przedewszystkiem „Sąd nad Salomonem", w którym niezrównany odtwórca typów żydowskich p. **Belski** święci prawdziwe triumfy. Oczy wiście nie można przytem pominąć p. Cybulskiego i dobrych w typie: pp. **Ustarbowską i Fertnera. P. Cybulski** uraczył słuchaczy nową bardzo dobrą piosenką o żydku, który miał pecha, natomiast „panna Klara" zbytnio naśladuje „oszczędną żonkę". Dobry jest „Potrójny odczyt" w wykonaniu pp.: **Belskiego, Laskowskiego i Nowosielskiego,** przyczem dwaj ostatni, a zwłaszcza p. Nowosielski stworzyli doskonałe kreacje.

„A. B. C." można było bez uszczerbku dla całości opuścić, chyba, że chodziło o pokaza nie p. Belskiego i nowej dobrej dekoracji.

Aktualną, krakowską i sejmową satyrę reprezentuje półfinał i finał. I tak w „Gong-filmie" p. **Owidzka** sympatycznie wygląda i śpiewa tekst do karykatur ukazujących się na zaimprowizowanym ekranie. Dobrą jest zwłaszcza karykatura wiceprez. Ostrowskiego. „Oranżerja sejmowa" dobra w pomyśle winna być jednak dla dobra i powodzenia całego programu przynajmniej o połowę skrócona. Niechżeż każda z osób zaśpiewa po jednej piosence, ale nie można jeden i ten sam, zresztą wcale dobry, dowcip powtarzać i wałkować w kilkunastu odmiennych piosenkach. Typy bardzo dobre: p. **Cybulski** jako marszałek Daszyński a p. **Laskowski** jako przewyborny poseł Sławek. Bardzo dobry był w interpretacji p. **Sygietyńskiego pos. Witos,** który w tym wypadku z kapelmistrza przedzierżgnął się w aktora charakterystycznego. Dobry był również p. Fertner.

Zapowiadał z werwą i dowcipnie p. **T. Pilarski (jun.).**

Powtarzam, program jest bardzo dobry bez przesady, a będzie koncertowy, gdy go się skróci o połowę ostatniego numeru. **J.**

P. S. Na bene Dyrekcji należy zapisać fakt iż od dłuższego czasu po raz pierwszy znowu rozpoczęła się premjera zapowiedziana na 7-ą godz. prawie punktualnie.

Walka z Trockistami w rosji.

Donoszą z Moskwy, że liczba aresztowanych w ciągu ostatnich dni trockistów wynosi około 400 osób. Aresztowania zostały przeprowadzone nietylko w Moskwie, lecz również w Leningradzie, Odessie, Kijowie i Charkowie. Z pomiędzy bardziej znanych działaczy komunistycznych uwięziono: b. członka przedstawicielstwa sowieckiego w Berlinie Grynberga, brata byłego charge d'affaires w Londynie Rosenholca, członka przedstawicielstwa handlowego w Paryżu Lifszyca, komendanta GPU. w Leningradzie Wasenholca, członka przedstawicielstwa Pankratowa, założyciela i redaktora naczelnego dziennika sowieckiego „Krasnaja Now" Worońskiego, wreszcie b. przedstawiciela handlowego sowietów w Paryżu Mdivaniego. Miał być również zaaresztowany znany publicysta sowiecki Pilniak. W Charkowie rozstrzelano wybitnego przywódcę separatystów ukraińskich Szumskiego.

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne bł[illegible]

PAJĄKI WIEJSKIE.

— Od początku świata tak było — dorzucił sentencjonalnie Engelmann — że wykpiwaliśmy się od różnych, nieraz bardzo przykrych i nie miłych interesów, więc teraz znajdzie się jakiś sposób.

W liczbie był, oprócz kilku ludzi starych i doświadczony Glancman Engelman, dwaj pokątni doradcy, tudzież Mojsie Fisch.

Ten ostatni nie cieszył się opinją wielkiego znawcy prawa, ani wogóle nie był uważany za tęgą głowę, ale na wszystkich zgromadzeniach asystował jako właściciel zajazdu pod „Zielonym Łabędziem" a zarazem jako mąż Małki, która musiała mieć przecież o wszystkich ważniejszych sprawach, obchodzących miasto, dokładne relacje.

W zaufanem kółku rzeczoznawców toczyła się ożywiona dysputa, na której przedewszystkiem zapadło postanowienie, ażeby wszystkie już zawarte interesa pożyczkowe kończyć i egzekwować co najrychlej, chociażby nawet ze stratą, byle tylko był koniec.

Dawny system wychodzi z mody, trzeba stworzyć nowy.

Proponowano rozmaite.

— Pożyczka na zwyczajny rewers jest źle widziana przez sądy, ale może być kupno i sprzedaż.

— Dlaczego chłop nie ma być winien kapitaliście wiejskiemu za konia, krowę lub za wóz?

— Dobrze — rzekł Mojsie — ale gdzie ukryje się procent?

— W koniu lub krowie...

— To ładne jest!

— Nie bardzo — rzekł Jankiel Bas — ludzie uprzedzeni wbrew prawdzie twierdzić będą, że koń nie jest koń, tylko nie całkiem wypłacona waluta. Oni gotowi są znaleźć procent nawet w koniu.

— Więc co robić?

— Ja wam powiem — rzekł pokątny doradca — procent należy schować w wyrok sądowy.

— Jakim sposobem?

— Mówię wam, że to najlepsze schowanie. Sąd może grymasić, gdy zobaczy weksel, rewers lub dokument prywatny, ale gdy mu się pokaże jego własny wyrok, to grymasić nie będzie, nie powie, że jest fałsz albo oszukaństwo.

— To prawda, ale chcąc mieć wyrok, trzeba wprzód mieć rewers.

— Bardzo łatwy na to sposób jest. Dawniej gdy chłop żądał pieniędzy, braliście od niego rewers i interes był skończony; teraz weźmiecie wpierw rewers, ale pieniędzy nie dacie, aż zapadnie wyrok. W rewersie będzie napisane, że Maciek winien wam, dajmy na to sto rubli że pożyczył rok temu, że obowiązał się płacić procent mały dwanaście od sta na rok i że nie płacił dotąd ani procentu ani kapitałuł. Pozwiecie Maćka do sądu. Maciek się stawi i przyświadczy, że to prawda.

— A jeżeli nie zechce?

— Jakto nie zechce. Skoro mu pilno potrzeba pieniędzy to wszystko zechce, co wy tylko zechcecie. Wszystko przyzna, podpisze. Zapadnie wyrok, uprawomocni się, wtenczas wypłacicie Maćkowi pożyczkę, a wypłacicie tyle, ile wam się podoba.

— No, no — dobry sposób!

— Bardzo dobry. Różne rzeczy można ukąsić, ale prawomocnego wyroku to już nikt nie ukąsi.

Wszyscy juryści czarnobłotccy zaczęli tę rzecz rozważać, ten i ów dorzucił jakiś projekt, ale ostatecznie odrzucono wszystkie, tylko ten jeden uznano za dobry.

Jakoż zapadło postanowienie ostateczne, które polecono obecnym rozgłosić i rozpowszechnić jak najszerzej, na rynku w sklepach pod „Zielonym Łabędziem", wszędzie gdzie tylko zgromadza się światek handlujący.

Postanowienie było bardzo lakoniczne: obejmowało tylko dwa punkta a mianowicie: wszystkie dawniejsze interesa likwidować i kończyć, a nowych nie robić inaczej, jak tylko na prawomocny wyrok.

Takie hasło rozniosło się z ust do ust po całem Czarnembłocie, takie hasło było podane przez pantoflową pocztę do okolicznych wiosek, do odległych zakątków, wszędzie gdzie tylko mogą być interesa i finansowe transakcje.

I co dziwna, takie same jednakowe zupełnie rozkazy wyszły z Kopytkowa, z Białego Błota, ze wszystkich centrów, dokoła których grupują się wsie, folwarki, małe wioski i kolonje.

Słusznie Uszer Engelman podziwiał misterne świata urządzenie, słusznie zachwycał się kunsztownym jego mechanizmem, bo ani jedno ziarnko zboża, ni jedno jajko z chłopskiej zagrody nie wydostanie się na świat, nie zawadziwszy o miasteczko, tak mądre słowa z miasteczkach po owych kołach i kółkach, splecionych misternie, przebiega po całej okolicy i daje delikatny wink, jak mężowie mądrzy postępować mają, aby tę misterną siateczkę jeszcze bardziej zadzierżgnąć i umocnić.

Ona musi być mocna i zadzierżgnięta, bo inaczej cały porządek świata byłby zagrożony, delikatność rozumu nie mogłaby panować nad grubą siłą chłopskich pleców, a uczeni ludzie, myśliciele wielcy, musieliby na równi z ordynaryjnym plebsem stanąć do takiej roboty, która jest uciążliwą i poniżającą.

(C. d. n.).

Rozmaitości.

BANKRUCTWO KRÓLA.

Historja nie zanotowała dotychczas wypadku bankructwa króla. Biedny król Hedżasu Hussein, który przez 20 lat miłościwie rządził, musiał jednak zgłosić konkurs. Jak wiadomo, trzej synowie króla Hedżasu są samodzielnymi władcami, a mianowicie jeden panuje w Transjordanji, drugi jest władcą Iraku, a trzeci rezyduje jako następca jego w Hedżasie. Stary zaś Hussein mieszka obecnie na wyspie Cypr, gdzie prowadzi nader skromne życie. Hussein liczy lat 80, a jego żona jest o 10 lat młodsza. Zamieszkuje czteropokojowe mieszkanie, a cała służba składa się z jednego służącego i jednej służącej. Położenie jego ma być wprost rozpaczliwe, a przed sądem bronił się, że musiał sprzedać umeblowanie dwóch pokoji, by opędzić najkonieczniejsze wydatki na życie.

Przed kilku dniami zgłosił się do króla pewien bankier z Bagdadu i przedłożył mu rachunek wynoszący 22.000 funtów szterlingów. Hussein, osiadłszy na wyspie Cypr, otworzył tam firmę eksportującą owoce południowe do Europy. Bankier dostarczał mu kapitału na prowadzenie interesów. Ponieważ królowi źle się powodziło, przeto firmę zwinął, ale długi pozostały. Zresztą bankier ten nie jest jedynym wierzycielem u króla; jest ich znacznie więcej, zgłosił jeszcze przed dwoma laty konkurs swej firmy. Z drugiej jednak strony wierzyciele króla opowiadają, że sędziwy Hussein jest klasycznym typem Harpagona, albowem ma mieć w bankach amerykańskich i angielskich „mająteczek" dochodzący do trzech miljonów funtów

KAŻDY CZŁOWIEK — APARATEM ELEKTRYCZNYM.

Profesor uniwersytetu londyńskiego A. C. Jolly od lat pracuje nad wykazaniem, że ciało ludzkie zawiera elektryczność. Ostatnio wystąpił w Londynie z demonstracjami swych eksperymentów, które powszechne wzbudziły zainteresowanie. Pewien student chętnie się ofiarował prof. Jollyemu do demonstracyj. Rozciągnięto go na łożu nasyconem odpowiednim rozczynem; pod głowę włożono mu również nasyconą poduszkę, pod ręką i na ręce miał też poduszki, poczem zainstalowano połączenie z aparatem elektrycznym.

Eksperyment rozpoczęto w ten sposób, że drugi student opowiedział jakąś bardzo wzruszającą historję. Musiał on opowiedzieć nader drastycznie. Wybrano historję policjanta, któremu dentysta wyrywa zęby. Po pięciu już sekundach nastąpiła reakcja, a galwanometr zaczął funkcjonować. Eksperyment wykazał więc, że wrażenie pod wpływem opowiadania przemieniło się w siłę elektryczną.

Prof. Jolly przyznaje, że jego praca znajduje się na razie w stadjum początkowem, że potrzebne są dłuższe badania, by ustalić doniosłość tego odkrycia, ale już teraz jest tego przekonania, że medycyna otrzyma bardzo poważny środek, by rozpoznawać pewne choroby, jakoteż wpływać na ich przebieg.

Na jednej z klinik londyńskich, zaczęto też już odpowiednie eksperymenty, by przyspieszyć leczenie ran zapomocą elektryczności. Rezultatów klinika nie opublikowała, ponieważ nie rozporządza jeszcze odpowiednią ilością stwierdzonych faktów.

SENIOR STUDENTÓW.

W New Jorku zmarł w tych dniach John Cuthl, który bezwątpienia był najstarszym wiekiem studentem na świecie, zmarł bowiem w 75-tym roku życia, a studjował w ciągu lat sześćdziesięciu: prawo, medycynę, filozofję, malarstwo, muzykę; zdobył też w ciągu tego okresu uczasu wszystkie możliwe dyplomy.

Przed piętnastu laty Cuthil przekonał się, że niema już stopni naukowych, któreby mógł uzyskać; zmartwiło go to wielce, ale nietylko ze względu na niemożliwość dalszego kształcenia się. Ta, podziwu godna wytrwałość w studjach opierała się na czysto utylitarnych motywach.

Stryj Johna, stary oryginał, znał swego siostrzeńca, jako skończonego lenia; zapisał mu przeto 2500 dolarów rocznej renty, wypłacanej dotąd, dopóki młody człowiek będzie gorliwie swe studja prowadził. Cuthil utrzymywał, że stale jest młodym człowiekiem, czego dowiodła jego pomysłowość; nie mając już bowiem możności prowadzić studja na Uniwersytecie zapisał się do szkoły telegrafu iskrowego. W ten sposób aż do końca swego życia usprawiedliwiał prawo pobierania zapisanej mu dorocznej renty.

NAJWIĘKSZA ŚLUZA W ŚWIECIE.

Z Indyj donoszą, że temi dniami otwarto w Bhatkar Neat Poona w Indjach największa na świecie śluzę. Ceremonji otwarcia dokonał gubernator Bombaju sir Wilson. Zbiornik wody zasilać będą system irrygacyjny kanału Nira. Koszty budowy śluzy wyniosły — 1,250.000 funtów szterlingów. Zbiornik ma 17 mil długości, a pojemność jego wynosi 150 miljardów galonów. Śluza zasilać będzie w wodę obszar 834.000 akrów kwadratowych, z której to powierzchni 220 tysięcy akrów zajętych jest pod zasiewy, przedstawiające wartość przeszło 2,400.000 funtów. Śluzę budowano w ciągu 15 lat.

KOSZTOWNY DYWAN.

Dywan za 40.000 funtów nabył miljoner amerykański Pope. Dywan ten należał do cesarza austrjackiego Józefa II i w roku zeszłym kupiony został przez komisję reparacyjną w Wiedniu za cenę 23.000 funtów dla muzeum w Londynie.

CZY KUPIŁEŚ BILET LOTERYJNY NA BUDOWĘ CYWILNEJ SZKOŁY PILOTÓW L. O. P. P. W RADOMIU.

Bilety loteryjne nabywać można we wszystkich Komitetach Wojewódzkich i Powiatowych L.O.P.P. oraz w kolekturach loterji państwowej.

CENY OGŁOSZEŃ 6-cio szpaltowych: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0.40. Nadesłane zł. 0.80. Dział ekonomiczny, komunikaty zł. 1.60, inne tekstowe zł. 1.60. Ogłoszenia świąteczne 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robot. inwal. posz. pracy rabat.
PRENUMERATY: miesięcznie: 1.35 zł., kwartalnie: 4.— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. Konto czekowe P.K.O. Nr. 404.420.

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI Drukarnia Gronusia i Ski, w Krakowie, ul. Stolarska 6.